

DIALOG JAKO JEDEN ZE SKŁADNIKÓW DAŻNOŚCI EKUMENICZNYCH

Pojęcie dialogu jest tak dawne, że odnieść je można do tej chwili, gdy obok człowieka pojawił się drugi człowiek, by podjąć z nim rozmowę. Bo dialog — najprościej mówiąc — jest rozmową z kimś drugim. Dość wcześnie, jak mówi o tym Księga Rodzaju, wszedł człowiek także w dialog z Bogiem, gdy Ten włączył go w swoje zbawcze plany. Dialog z Bogiem bywał różny. Różna bywała też skala przeżyć i napięć; od radości aż po dramat, żeby wspomnieć tu na moment Hioba i jego pełną bólu rozmowę z Bogiem. Chyba antyczny świat grecki był tym, który dokonał w tej dziedzinie pewnego rozróżnienia, ustalając, że każdy dialog jest rozmową, ale nie każda rozmowa jest dialogiem.

Słynne *Dialogi* Platona stały się swoistym modelem tego pojęcia, które zaczęło odtąd egzystować innym, samodzielnyim życiem. Dialog stał się tym rodzajem rozmowy, w której poszukuje się jakiejś Prawdy. Dialog stawał się drogą, na której spodziewano się Prawdę znaleźć. Drogą, która miała dojście do Prawdy ułatwić czy umożliwić. Tak było w dialogach hellenistycznych, tak było w dialogach wczesnego chrześcijaństwa, potem średniowiecza do czasów najnowszych włącznie, żeby wspomnieć słynne „Wieczory nad Lemanem” księdza M. Morawskiego. We wszystkich tych pismach chodziło zawsze o niezwykłą rozmowę. Chodziło o ten jej rodzaj, który miał w sobie coś z pokornego poszukiwania. Poszukiwania z kimś drugim, często zagubionym, zaniepokojonym, albo przesadnie pewnym i dlatego trudnym, z kimś pytającym, czy niewierzącym w istnienie świata Bożych i ludzkich wartości.

Jest rzeczą zrozumiałą, że to słowo: d i a l o g, z pełnią swej treści weszło do wszelkich dążeń ekumenicznych. Soborowy dekret o ekumenizmie w wielu miejscach mówi o dialogu, którego celem jest Jedność i Prawda. Jako istotny element Ruchu Ekumenicznego dekret podaje: Dialog teologiczny, który już od dłuższego czasu się toczy między kompetentnymi teologami i jest może największym motorem rozwoju teologii współczesnej, bez którego nie da się ona dzisiaj pomyśleć.

O co chodzi w takim dialogu? Otóż partnerzy starają się:

1. Sformułować dokładnie swoją wiarę.
2. Znaleźć jej uzasadnienie.
3. Słuchać pytań, które stawiają inni.
4. Zakwestionować oraz zmodyfikować swój sąd, jeśli to będzie konieczne.

W wyniku takiego dialogu rodzi się wzajemne ubogacenie lepsze poznanie obiektywnej prawdy objawionej, większe zbliżenie do Chrystusa i wzajemne zbliżenie do siebie. Pozytywny wzrost różniących się między sobą wartości powoduje ich spotkanie się i zbieżności w jednym centrum prawdy. Postarajmy się wnikać na chwilę w pojęcie dialogu, wskazując na najistotniejsze jego cechy.

1. Wydaje się, że pierwszą cechą dialogu jest postulat płaszczyzny porozumienia. Stanowiska partnerów są różne, może nawet przeciwne. Chodzi więc o to, by intencją było rzeczywiste porozumienie. Ważne są racje, ważna jest prawda. Ale nie można mieć racji kosztem prawdy. Jezus tak bardzo chciał porozumienia w dialogach z uczonymi w Piśmie, faryzeuszami. Ale po drugiej stronie tego nie napotykał i stąd dialog był praktycznie bezowocny.

2. Partnerów dialogu cechować musi dobra wola. Musi więc być ona obustronna. Dialog winien być wolny od wszelkiej podejrzliwości, braku zaufania czy złośliwości, wynikającej nieraz z poczucia wyższości nad drugim człowiekiem. (Przykłady dialogów Jezusa z uczonymi w Piśmie i faryzeuszami) Fałszywa interpretacja wszystkiego, nawet dobra.

3. Dalszą cechą dialogu jest postawa szacunku dla cudzej odmienności. Nie może tu być poniżania, lekceważenia, butnej pewności siebie... (dialog Jezusa z Samarytanką).

4. Inną ważną cechą dialogu jest chęć zrozumienia cudzej racji. Nie oznacza to zamazywania jakiejś prawdy, ale jest pragnieniem wyjaśnienia, jak do jej ujęcia doszło. Jest próbą wejścia w sytuację myślową i historyczną drugiego człowieka po to, by go zrozumieć (uczniowie do Emaus „A myśmy się spodziewali...”).

5. Najkrócej mówiąc:

Dialog jest takim stosunkiem do drugiego człowieka, w którym nie chce się pochłonać, przeinaczyć, zagarnać, lecz z którym chce się wspólnie szukać.

6. A jeżeli tak ma być, to trzeba coś z własnych racji zawiesić, a nawet zakwestionować, aby w pełni objąć obiektywność drugiej strony.

Czy w tak pojętym dialogu nie ma zagrożenia dla naszej wolności?

Nie, bo dialog jest drogą do Prawdy, a właśnie prawda — jak zapewnił Jezus — uczyni nas wolnymi.